

**UCHWAŁA NR XLVII/1105/10**  
**Rady Miasta Gdyni**  
**z dnia 20 października 2010 roku**

w sprawie nadania nazwy skrzyżowaniu ulic w Gdyni

Działając na podstawie art 18 ust. 2 pkt 13 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym (Dz.U. Nr 142/01 poz. 1591 z późn. zmianami), Rada Miasta Gdyni uchwała, co następuje:

§ 1

Skrzyżowaniu ulic Bosmańskiej i Benisławskiego, stanowiącemu drogę publiczną, położonemu w Gdyni, nadaje się imię „Rondo Anny Walentynowicz” według załącznika graficznego do niniejszej uchwały.

§ 2

Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Pomorskiego.

*Przewodniczący Rady Miasta Gdyni*

*dr inż. Stanisław Szwabski*

## UZASADNIENIE

Anna Walentynowicz – legendarna działaczka Wolnych Związków Zawodowych, iskra zapalna strajku sierpniowego 80. roku, współzałożycielka NSZZ "Solidarność", Dama Orderu Orła Białego. Zginęła w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem 10 kwietnia 2010 r.

Komisja Statutowa postanowiła nazwać jej imieniem nowo powstałe rondo w dzielnicy Obłuże.

Od Anna Walentynowicz zaczęła się historia Solidarności. Pozostanie w pamięci i w historii jako jej ikona. Zawsze była po stronie skrzywdzonych i walczyła o społeczny wymiar przemian, mimo że tę walkę przegrywała. Docenił ją prezydent Lech Kaczyński, odznaczając Orderem Orła Białego.

Suwnicowa. Tak o niej mówiono w czasie i po strajku. Osierocona w czasie wojny już od 10 roku życia ciężko pracowała. W 1950 roku zapisała się na kurs spawaczy. W Stoczni Gdańskiej przepracowała 30 lat. Należała do ZMP i Ligi Kobiet. Była przodowniczką pracy, ale do partii się nie zapisała. Z wrodzoną wrażliwością reagowała na zło w najbliższym otoczeniu. Represje spotkały ją pod koniec lat 60. Pierwszy raz próbowano ją wyrzucić z pracy w 1968 roku, bo wystąpiła przeciw kierownikowi, który przywłaszczył nie swoje pieniądze. Ale ujęli się za nią stoczniowcy, ponad 60 podpisało list w jej obronie. Przeniesiono ją na inny wydział, została suwnicową.

Po grudniu '70 roku też ją szykanowano, nie od razu, bo dała szansę nowej władzy. Wkrótce przekonała się, że komuniści nie dbają o robotników i przystąpiła do opozycji: zaczęła współpracować z Komitetem Obrony Robotników, w 1978 roku była współzałożycielką Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża. W jej mieszkaniu we Wrzeszczu Lech Kaczyński, młody prawnik, prowadził wykłady z prawa pracy. Pisała artykuły dla podziemnej prasy, kolportowała w stoczni ulotki. Dyrekcja ukarała ją nagana, a 7 sierpnia 1980 roku zwolniono na pięć miesięcy przed emeryturą. I tak stała się iskrą zapalną strajku sierpniowego '80 roku w Stoczni Gdańskiej. Po trzech dniach, kiedy dyrekcja obiecała spełnić postulaty stoczniowców o przywróceniu Ani do pracy i wypłacenia podwyżek płac, wówczas cztery zdeterminowane kobiety: Anna Walentynowicz, Alina Pieńkowska, Ewa Osowska i Henryka Krzywonos doprowadziły do podtrzymania strajku.

W latach pierwszej Solidarności była bardzo znana. W 1981 roku w Teatrze Małym w Warszawie wystawiono o niej sztukę. Jako współzałożycielka Solidarności gościła w brytyjskim parlamencie i u premiera Francji, w Holandii przyznano jej tytuł „Kobiety Roku”. Ale ona najbardziej ceniła spotkanie z Ojcem Świętym w styczniu 1981 roku.

Spory w Solidarności doprowadziły do pozbawienia jej mandatu na I Zjazd Solidarności. „Ania jest po stronie zwycięzców i tak w pamięci pozostanie” – ocenia prof. Jadwiga Staniszkis. Po wyjściu z internowania Walentynowicz ponownie do więzienia trafiła w grudniu 1983 roku za udział w próbie wmontowania tablicy upamiętniającej ofiary górników z kopalni „Wujek”.

Była przeciwniczką Okrągłego Stołu. Uważała, że opozycja poszła na zbyt duże ustępstwa.

W wolnej Polsce była po stronie pokrzywdzonych. Jeździła po kraju, wspierała strajki i organizowała seminaria, „W trosce o dom ojczysty”. I podtrzymywała ludzi na duchu, chociaż najczęściej te strajki kończyły się klęską. Miała odwagę skrytykować film znanego niemieckiego reżysera „Strajk”, który miał być złożonym jej hołdem. Stwierdziła – ten film zniesławia mnie i stoczniowców, gdyż przeinacza fakty historyczne.

W lipcu 2006 roku gdański oddział Instytutu Pamięci Narodowej ujawnił, że Annę Walentynowicz w 1981 r. inwigilowało ponad 100 funkcjonariuszy i tajnych współpracowników SB. Pracowita, obowiązkowa, pełna niezłomnych zasad, zawsze troszczyła się o innych, a rozróżnianie skrzywdzonych i sprawców było czymś nadrzędnym na każdym etapie jej życia. Marzyła, by wszyscy byli szczęśliwymi obywatelami wolnego kraju, rządzonego przez ludzi mądrych i prawych.

*Przewodniczący Komisji*

*Andrzej Kieszek*